

GŁOS ŚREMSKI

GAZETA RADY MIEJSKO - GMINNEJ PRON W ŚREMIE

NR 5 (47)

ROK V

MAJ

1988

CENA 30 ZŁ

W numerze

★ Refleksje przewodniczącej Rady Narodowej ★ Rozmowa z Edwardem Osóbką-Morawskim ★ O zawodowej straży pożarnej ★ Kto uratuje wiatraki ★ Życzenia dla mam

Uparte dążenie do celu

● Nie sposób w kilkunastu zdaniach podsumować czteroletnią działalność śremskiej Rady Narodowej, nie sposób nawet zasygnalizować podstawowe problemy, z jakimi przyszło trudzić się radnym. Zawsze w takiej sytuacji pozostaje niedosyt: bo jeszcze o tym należałoby powiedzieć, tamto szczególnie zaznaczyć.

● W trzech kolejnych numerach „Głosu” przedstawiliśmy informację o realizacji programu wyborczego za lata 1984—88. Dziś, by tę informację uzupełnić, prezentujemy kilka refleksji przewodniczącej Rady Narodowej Miasta i Gminy Śrem Haliny Piotrowskiej.

Cała śremska społeczność była współautorem programu wyborczego, który 80-osobowa rada przyjęła do realizacji. Dziś, kończąc kadencję, ocenę naszych działań pozostawiamy obywatelom ziemi śremskiej. Myślę, że będzie to ocena sprawiedliwa, uwzględniająca realia, w jakich przyszło nam wspólnie pracować.

Z całą pewnością kadencja rady przypadła na lata trudne — szczególnie w sferze gospodarczej, ale także ogromnych zmian w zakresie demokratyzacji życia społecznego, działania rady i samorządów pod rządami nowej ustawy. Podejmowaliśmy więc działania na wielu płaszczyznach życia społecznego z przewodnią myślą two-

żenia podwalin dalszego rozwoju miasta i gminy we wszystkich dziedzinach życia.

Program opracowano z myślą o zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb, nie można było jednak określić, jakimi środkami finansowymi będzie mogła nowa rada gospodarować. Ale zapewniam, że ambicją rady, od pierwszych dni jej działania, było zrealizowanie programu w maksymalnym stopniu. By tego dokonać wybieraliśmy różne drogi działania.

Między innymi zatwierdzanie planów społeczno-gospodarczych rocznych przekraczających możliwości budżetowe, zatem część zadań była przyjmowana warunkowo — bez pokrycia finansowego. Trzeba było zdobywać środki z różnych źródeł, na przykład poprzez podejmowanie czynów społecznych, zdobywanie dodatkowych środków od władz wojewódzkich, także dzięki szczególnie zaangażowaniu niektórych zakładów pracy.

Myślę, że nie był to okres dla miasta i gminy stracony. Z zadań zawartych w programie tylko dwóch nie podjęto: budowa

dokończenie na str. 2

PREZENTACJE

Nie tylko gaszą

Pamiętam, że kiedyś marzeniem wielu chłopców było zostać strażakiem. Piękne mundury, złote i srebrne hełmy, świecące się przy pasach toporki, no i błyskawiczne akcje na głośnie wezwania syren — przyciągało to wszystko młodzież w szeregi Ochotniczej Straży Pożarnej. I choć rzeczywistość nie była już tak błyszcząca jak te hełmy i toporki — zostawali.

A jak wygląda dzień dzisiejszy straży pożarnych w Śremie, po ponad 120 latach od powstania tu OSP i 12 latach działalności zawodowej straży pożarnej? Rozmawiam z Komendantem Rejonowym Straży Pożarnych kapitanem Jarosławem Walkiem, który jest równocześnie Komendantem Zawodowej Straży Pożarnej w Śremie.

● Od 1979 roku stanowicie samodzielną jednostkę Zawodowej Straży Pożarnej w Śremie (wcześniej był to oddział poznańskiej straży). Ilu macie funkcjonariuszy, jakim dysponujecie sprzętem?



Funkcjonariusze Zawodowej Straży Pożarnej podczas ćwiczeń w Szkole Podstawowej Nr 1.
Fot. Z. Szmidt

— Mamy 37 funkcjonariuszy pożarnictwa i 9 junaków, którzy odbywają u nas 2-letnią zasadniczą służbę. Dysponujemy nowoczesnym sprzętem typowo gaśniczym i ratowniczym. Są to m.in.

c.d. na str. 2

myjni samochodowej i poprawa torowisk na trasie Srem — Czempin. Pozostałe — albo wykonano w całości, albo są w toku realizacji, albo na etapie tworzenia dokumentacji. Sytuacja ta nie jest wcale powodem naszego samozadowolenia, mamy bowiem pełną świadomość ogromu społecznych potrzeb.

Patrząc natomiast z innej strony, fakt, iż większość zadań wykonano lub są realizowane obecnie, to **dowód trafności programu**, znajomości potrzeb naszego środowiska.

Realizacja tych zadań w stopniu przeze mnie podanym była możliwa nie tylko dzięki aktywności radnych, ale również dlatego, iż rada wspierana była przez Komisję Współdziałania PZPR, ZSL i SD, radę PRON, samorządy mieszkańców, organizacje społeczne.

Największe osiągnięcie — budownictwo mieszkaniowe. Zakładana w programie liczba mieszkań została osiągnięta, a nawet nieznacznie przekroczona, już w końcu ubiegłego roku. A zatem to, co zostało oddane w I półroczu 1988, jest nadwyżką w stosunku do programu. Należy podkreślić, iż równoległe trwało zbrojenie terenu i budowanie, co utrudnia znacznie proces inwestycyjny. Znaczne przekroczenie nastąpiło w wykonaniu budownictwa komunalnego i jednorodzinnego.

Również z nadwyżką wykonano program w zakresie budowy dróg. Stało się to możliwe dzięki dużemu zaangażowaniu części rad sołeckich i komasowaniu przez nie środków finansowych.

Nas, radnych, cieszy szczególnie to, iż **poza programem** udało się, przy współdziałaniu z Urzędem Wojewódzkim i zakłada-

mi pracy, rozpocząć nareszcie kanalizowanie śremskiej starówki. Realizacja tego zadania ma dla mieszkańców prawobrzeżnej części miasta wymiar historyczny. Jest to wycinek programu przyjętego w formie uchwały Rady Narodowej dotyczącej ochrony środowiska naturalnego.

Niezadowoleni jesteście, mimo dużego zaangażowania radnych, z postępu w budownictwie towarzyszącym. Pawilony handlowe, usługowe rosną zdecydowanie za wolno.

Mimo podejmowanych wysiłków nie udało nam się wprowadzić do planu wojewódzkiego nowego ujęcia wody. Ze względu na wagę tego problemu postanowiliśmy rozpocząć jeszcze w tym roku, przy współudziale zakładów pracy, budowę stacji uzdatniania. Serdecznie dziękuję tym zakładom pracy, które do tej pory na nasz apel już odpowiedziały. Równocześnie ponawiam apel do wszystkich tych załóg i kierownictw zakładów, które pozostały obojętne — przyłóżcie swoją cegiełkę do wielkiej, wspólnej sprawy.

Nie w pełni, z braku środków finansowych, zrealizowaliśmy plan remontu starej substancji mieszkaniowej. To też problem bardzo dużej wagi.

Myślę, iż pomocą przy prawidłowym realizowaniu programu było stałe okresowe analizowanie — wspólnie z radą PRON — stopnia jego realizacji. Wyszukiwanie pozycji najsłabszych, na nich koncentrowanie dalszej działalności.

Pracowaliśmy w siedmiu komisjach problemowych, przy bardzo dużym zaangażowaniu przewodniczących tych komisji i dużej aktywności większości radnych. Dla pogłębienia spojrzenia na rozpatrywane przez siebie problemy, poszczególnie komisje przeprowadzały wiele kontroli, a wysoki stopień realizacji wysuwanych przez nie

wniosek może świadczyć o trafności spostrzeżeń.

Rada dokona podsumowania swojej działalności podczas ostatniej sesji w dniu 31 maja, zapraszam na nią wszystkich obywateli. Jednak już dziś, korzystając z tego, że na łamach „Głosu Śremskiego” mogę z państwem rozmawiać, bardzo serdecznie w imieniu prezydium **dziękuję wszystkim mieszkańcom** miasta i gminy, którzy naszą społeczną funkcję radnego obdarzyli i którzy wspólnie z nami zechcieli uczestniczyć w przetwarzaniu teorii programu w praktyczną rzeczywistość. Zawsze pojmowałam tę funkcję jako służenie śremskiemu społeczeństwu i staraliśmy się ze swoich zadań wywiązać możliwie jak najpełniej.

Z dużym szacunkiem wspominam w tym miejscu tego, który rozpoczął nasze dzieło — Mieczysława Hologę. Przewodniczył śremskiej radzie przez pierwsze dwa lata kadencji, do 11 sierpnia 1986 roku, do dnia przedwczesnej śmierci. Był energicznym inspiratorem poczynić rady, niezmiernie pracowitym, skromnym człowiekiem, bez reszty oddanym sprawie rozwoju naszej śremskiej ziemi.

Wytrwałość, uparte dążenie do celu to, moim zdaniem, podstawowe cechy, które powinny charakteryzować radnego. Także umiejętność hierarchizacji potrzeb, bo zawsze stoi się przed dylematem, które z wielu potrzeb realizować i w jakiej kolejności. Niezbędne jest też utrzymywanie jak najczęstszych kontaktów z wyborcami. Poza tym — docieklivość, dochodzenie do sedna sprawy, wrażliwość. Tego życzę nowym radnym, którzy rozpoczną swą pracę po 19 czerwca. Ich bowiem szczere zaangażowanie się w ciągłość rozwiązywania problemów potrzebne jest rozwijającemu się miastu i gminie.

Zanotował: Z.

PREZENTACJE

dok. ze str. 1

średnie i ciężkie wozy bojowe wyposażone w środki gaśnicze (proszek, dwutlenek węgla, środki pianotwórcze). Sprzęt ratownictwa technicznego to: poduszki pneumatyczne, pilarki mechaniczne do cięcia stali, betonu i drewna, tzw. „szczęki życia” (są to hydrauliczne rozpieraki pozwalające na odblokowywanie urządzeń zakleszczonych) ratujące w wielu wypadkach życie ludzkie, linkowe aparaty ratownicze, wozy ratunkowe do ewakuacji ludzi z wyższych kondygnacji. To podstawowy sprzęt.

Jaki jest stan bezpieczeństwa pożarowego w naszym regionie, jak wygląda wasza działalność prewencyjna?

— Bezpieczeństwo pożarowe można najlepiej ocenić na podstawie takiego wskaźnika: w I kwartale br. zanotowaliśmy o 33,3% mniej pożarów niż w I kwartale ubiegłego roku. Naszym działaniem obejmujemy teren 6 miast i gmin, ale największa „palność” występuje na terenie miasta i gminy Srem i Kórnik. Z przykrością stwierdzamy, że najwięcej pożarów powstaje w rolnictwie. Powodują one duże straty. Prewencja zaś polega na kontroli stanu bezpieczeństwa pożarowego i bezwzględny egzekwowanie likwidacji niedomagań w tym względzie, przede wszystkim w gospodarce gospodarczej. W I kwartale tego roku wystawiliśmy 37 tytułów wykonawczych zagrożonych grzywną, 54 zarządzenia pokontrolne oraz kilkadziesiąt mandatów karnych. Poza tym stosujemy wystąpienia do prokuratora o wszczęcie postępowania karnego.

Czy może przybliżyć pan czytelnikom waszą pracę podając częstotliwość działania w akcjach ratowniczych?

— W ubiegłym roku mieliśmy średnio co dwa dni wyjazd alarmowy do pożaru względnie ratownictwa technicznego, jak np. katastrof budowlanych, wypadków drogowych i innych tego typu zdarzeń. Bezpośrednie straty pożarowe wyniosły w 1987 roku około 10 milionów złotych.

Wasza załoga jest sprawna i odważna. Są wśród niej wyróżniający się?

— Naturalnie, są. M.in. do nich należą: chorąży pożarnictwa M. Fiedler, plutonowy pożarnictwa W. Simon, ogniomistrz pożarnictwa H. Sikorski. Ale nie tylko oni. W naszym zawodzie wszyscy muszą być odważni, sprawni i oddani sprawie. Dla innych nie ma tu miejsca.

Wasze plany na przyszłość.

— W najbliższym czasie zmienią się na właściwe nasze trudne warunki lokalowe. Kończymy budowę nowoczesnych obiektów Komendy Rejonowej Zawodowej Straży Pożarnej i Szkoleniowej. Powiększy się również załoga, będzie bardziej wyspecjalizowana. Warto podkreślić fakt to czyn społeczny naszych funkcjonariuszy. Ich zaangażowanie podczas budowy nowego obiektu jest tak wielkie, że na dzień dzisiejszy wartość czynu wynosi blisko 90 milionów złotych.

Po zwiedzeniu budowanych obiektów jestem oszołomiony ich rozmachem i funkcjonalnością. Chyba nie ma wielu takich w kraju?

— Faktycznie, należyć będziemy do tych kilku nielicznych dysponujących podobnymi obiektami.

Jak wygląda wasza współpraca z Ochotniczą Strażą Pożarną?

— W rejonie działania mamy jednostki OSP i ZOŚP. Dysponują one motopompami i samochodami bojowymi. W jednostkach zrzeszonych jest około 1500 strażaków — ochotników. Na szta komenda współpracuje na co dzień z OSP głównie w zakresie operacyjno-technicznym. Udzielamy pomocy sprzętowej i szkoleniowej. Mamy wśród rzeszy ochotników znaczną liczbę oddanych działaczy społecznych, którzy swój wolny czas poświęcają dla dobra ochrony przeciwpożarowej. Wyrażam im duże uznanie i podziękowanie.

Trwa obecnie nabór (w maju i czerwcu) do szkół pożarnictwa. Gdzie się te szkoły znajdują?

— W Poznaniu i Krakowie są Szkoły Chorążych Pożarnictwa — policealne studium zawodowe dla absolwentów szkół średnich. Po dwóch latach nauki otrzymuje się dyplom technika pożarnictwa, stopień służbowy młodszego chorążego pożarnictwa oraz zaliczana jest służba wojskowa. W Warszawie jest Szkoła Główna Służby Pożarniczej. To wyższa szkoła techniczna. Po 5 latach studiów uzyskuje się tytuł magistra inżyniera pożarnictwa. Zachęcam do podjęcia nauki w tych szkołach, które dają zawód i pełną satysfakcję odważnym młodym ludziom.

W imieniu redakcji i czytelników z okazji Dnia Strażaka prze kazuję wszystkim funkcjonariuszom pełniącym tę zaszczytną i odpowiedzialną funkcję życzenia dni bez ognia.

Rozmawiał: Gabriel Jasiński

● Gości Pan w Śremie drugi już raz. Po-
przednio w 1982 roku.

— Zostałem ponownie zaproszony przez
dyrekcję i młodzież Zespołu Szkół Zawodo-
wych im. Stanisława Chudoby w Śremie.
Przyjechałem do waszego miasta tak bar-
dzo związanego z moim politycznym przy-
jacielem — Stanisławem Chudobą. Chcia-
łem być też bezpośrednim świadkiem i u-
czestniczyć w uroczystości wręczenia szko-
le sztandaru w 10-tą rocznicę nadania tej
placówce imienia patrona.

● Kiedy zaczęła się ta przyjaźń?

— Dwa lata przed wybuchem wojny. Mie-
szkałem wtedy w Warszawie w skromnym
pokoju na Żoliborzu. Pewnego dnia zapu-
kał do niego młody człowiek biednie ubra-
ny, wychudzony o niezbyt sympatycznej mi-
nie. Przedstawił się krótko i powiedział, że
tu właśnie został skierowany do mieszka-
nia. Minęło dopiero kilka dni, kiedy nawią-
zaliśmy dłuższą rozmowę. Powiedział, że
jest socjalistą i dziennikarzem, a że i ja
pisałem do prasy, często potem dyskusjo-
waliśmy nad naszymi tekstami. Mieliśmy
też wspólne problemy z ówczesną cenzurą,
bardzo bezwzględna dla pism socjalisty-
cznych i antysanacyjnych, postępowych.
Kiedy wybuchła wojna, Staszek jako ochot-
nik wstąpił w szeregi Wojska Polskiego.
Przeszedł przez obóz jeniecki i zwolniony
w 1940 r. wrócił do Warszawy. Włączył się
natychmiast do konspiracyjnej pracy w krę-
gu socjalistów.

● Polityczny życiorys Chudoby jest dość zna-
ny. Jakim był jednak człowiekiem na co-
dzień?

— Właściwie trudno wspominać jego co-
dzienne życie. Był bez reszty pochłonięty

Z Edwardem Osóbką-Morawskim
pierwszym Premierem
Rządu Tymczasowego
rozmawia Adam Podsiadły

MÓJ PRZYJACIEL STASZEK



Edward Osóbka-Morawski podczas spotkania
na wieczorze piątkowym TMS.
Fot. R. Chrabąszcz

polityczną działalnością. Na tak zwaną co-
dzienną nie zwracał wcale uwagi. Jadł
w kuchni RGO na Rakowcu (tam w okupa-
cję stykaliśmy się najczęściej), chodził w
drewnianych butach, w zniszczonej, cien-
kiej jesionce. Choć wiedział, że jest chory
i musi pilnować zdrowia.

● Kiedy Chudoba zginął, miał 30 lat. W
polskim ruchu socjalistycznym był posta-
cią znaczącą, tak w działalności politycz-
nej, jak i teoretyczno-publicystycznej. Do-
konał tego w tak młodym wieku. Jak pan
sądzi, co o tym uznaniu decydowało?

— Chudoba był ofiarnym działaczem po-
litycznym, o jasno wytkniętym celu, który
stanowiła Polska socjalistyczna, sprawiedli-
wa i demokratyczna. Żarliwie ideowy, poli-
tycznie mądry. On pierwszy odważnie i
bezkompromisowo wystąpił z krytyką anty-
radzieckiego w dalszym ciągu nastawie-
nia polskich socjalistów w obliczu wojny
niemiecko-radzieckiej. Udowodnił bankru-
ctwo takiego stanowiska wobec życiowych
interesów narodu polskiego. Uznawano je
go autorytet polityczny, co miało swoje po-
twierdzenie w powierzaniu Chudobie od-
powiedzialnych funkcji w partii i redago-
waniu pism socjalistycznych, tak przed jak
i w czasie wojny. Miał wycucie zajmowa-
nia i głoszenia politycznie słusznego sta-
nowiska w trudnych realiach walki o spra-
wy, o racji których był głęboko przekona-
ny. Zginął tragicznie i nie doczekał pełnej
realizacji tego, o co walczył.

Z wielkim uznaniem przyjmuję dowody
pamięci o Staszku — patronie młodzieży
śremskiej szkoły, tym bardziej, że nie mo-
żemy skłonić się nad nieznanym jego gro-
bem. Zrobiłem to dziś przed sztandarem z
jego imieniem.

Rozmawiał: Adam Podsiadły



43 rocznica zwycięstwa Śremianin w radzieckim mundurze

Jerzy Grzech w marcu 1940 r. podzielił los wielu mieszkańców Śremu i Wielkopolski. Z matką i dwoma siostrami został wysiedlony przez Niemców do powiatu tarnobrzskiego. Ojciec Jerzego, Antoni, jako były powstaniec wielkopolski, nie wrócił z wojennej tułaczki, bo i po cóż miał wrócić, gdy tu w Śremie, zaraz po wkroczeniu Niemców we wrześniu 1939 r., kilkakrotnie o niego pytano i byłby niewątpliwie po-
dzielił los 19 Polaków rozstrzelanych w dniu 20 października 1939 r. na śremskim rynku.

jąc własne życie, ukrył ciagnik w jednej ze
stodół wiejskich. Po wkroczeniu do tej miej-
scowości wojsk radzieckich, zgłosił się do
żołnierzy wraz z ciagnikiem. Oczywiście przy-
jęto go, otrzymał umundurowanie i tym sa-
mym stał się żołnierzem Armii Radzieckiej,
z którą brał udział w ofensywie styczniowej
z przyczółka sandomierskiego. Dowoził z za-
plecza na linię frontu żywność, amunicję i
wszystko to, co było niezbędne dla I ukraiń-
skiego frontu, w wyniku którego wyzwolo-
ne zostały Kielce, Częstochowa i wiele in-
nych miejscowości aż po Wrocław.

Po zakończeniu II wojny światowej, w
mundurze żołnierza Armii Radzieckiej, po-
wrócił do rodzinnego Śremu. Żyje tu do
dziś, pracuje, działa społecznie. Jest człon-
kiem miejskich władz swojej partii — Stron-
nictwa Demokratycznego, aktywnym uczest-
nikiem Patriotycznego Ruchu Odrodzenia
Narodowego, członkiem organizacji samo-
rządowych, członkiem Prezydium i Zarządu

Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego
Transportu w Poznaniu. Dziś najbardziej
chyba znany jako prezes Koła ZBoWiD.

Jego zasługi wojenne i szczególną akty-
wność społeczną zauważono i doceniono. Je-
rzy Grzech został odznaczony m.in. Krzy-
żem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Pol-
ski, medalem Zwycięstwa i Wolności. Ostat-
nio, z okazji 70 rocznicy powstania Armii
Radzieckiej, na podstawie uchwały Prezy-
dium Rady Najwyższej ZSRR oraz rozkazu
Ministra Obrony Narodowej ZSRR Jerzy
Grzech otrzymał Order Wojny Ojczyźnianej
oraz jubileuszowy medal 40-lecia Zwycię-
stwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej.

Tak życie dopisało ciąg dalszy historii
sprzed lat, historii śremianina, który wró-
cił z wojny w mundurze radzieckiego żoł-
nierza.

Stanisław Falecki

Pomimo, że na wysiedleniu Jerzy miał
dopiero 16 lat, spadł na niego obowiązek
utrzymania całej rodziny. Został więc po-
mocnikiem traktorzysty w jednej z cegiel-
ni administrowanych przez Niemców, a po
kilku miesiącach był już samodzielnym trak-
torzystą.

Począwszy od maja 1942 r. w dzień pra-
cował na ciagniku, a nocą, wraz z innymi
członkami ruchu oporu, z bronią w ręku
trzeba było czuwać broniąc wsi przed pa-
cyfikacją przez Niemców, bądź przed na-
padami i mordowaniem przez Ukraińców.

4 sierpnia 1944 r. żołnierze radzieccy wy-
zwolili powiat tarnobrzski. Niemcy w fer-
worze zbliżającego się błyskawicznie fron-
tu, zaczęli panicznie wycofywać się na za-
chód. W tym czasie Jerzy Grzech, naraża-

myjni samochodowej i poprawa torowisk na trasie Srem — Czempin. Pozostałe — albo wykonano w całości, albo są w toku realizacji, albo na etapie tworzenia dokumentacji. Sytuacja ta nie jest wcale powodem naszego samozadowolenia, mamy bowiem pełną świadomość ogromu społecznych potrzeb.

Patrząc natomiast z innej strony, fakt, iż większość zadań wykonano lub są realizowane obecnie, to **dowód trafności programu**, znajomości potrzeb naszego środowiska.

Realizacja tych zadań w stopniu przeze mnie podanym była możliwa nie tylko dzięki aktywności radnych, ale również dlatego, iż rada wspierana była przez Komisję Współdziałania PZPR, ZSL i SD, radę PRON, samorządy mieszkańców, organizacje społeczne.

Największe osiągnięcie — budownictwo mieszkaniowe. Zakładana w programie liczba mieszkań została osiągnięta, a nawet nieznacznie przekroczona, już w końcu ubiegłego roku. A zatem to, co zostało oddane w I półroczu 1988, jest nadwyżką w stosunku do programu. Należy podkreślić, iż równolegle trwało zbrojenie terenu i budowanie, co utrudniało znacznie proces inwestycyjny. Znaczne przekroczenie nastąpiło w wykonaniu budownictwa komunalnego i jednorodzinnego.

Również z nadwyżką wykonano program w zakresie budowy dróg. Stało się to możliwe dzięki dużemu zaangażowaniu części rad sołeckich i komasowaniu przez nie środków finansowych.

Nas, radnych, cieszy szczególnie to, iż **poza programem** udało się, przy współdziałaniu z Urzędem Wojewódzkim i zakłada-

mi pracy, rozpocząć nareszcie kanalizowanie śremskiej starówki. Realizacja tego zadania ma dla mieszkańców prawobrzeżnej części miasta wymiar historyczny. Jest to wycinek programu przyjętego w formie uchwały Rady Narodowej dotyczącej ochrony środowiska naturalnego.

Niezadowoleni jesteście, mimo dużego zaangażowania radnych, z postępu w budownictwie towarzyszącym. Pawilony handlowe, usługowe rosną zdecydowanie za wolno.

Mimo podejmowanych wysiłków nie udało nam się wprowadzić do planu wojewódzkiego nowego ujęcia wody. Ze względu na wagę tego problemu postanowiliśmy rozpocząć jeszcze w tym roku, przy współudziale zakładów pracy, budowę stacji uzdatniania. Serdecznie dziękuję tym zakładom pracy, które do tej pory na nasz apel już odpowiedziały. Równocześnie ponawiam apel do wszystkich tych załóg i kierownictw zakładów, które pozostały obojętne — przyłóżcie swoją cegiełkę do wielkiej, wspólnej sprawy.

Nie w pełni, z braku środków finansowych, zrealizowaliśmy plan remontu starej substancji mieszkaniowej. To też problem bardzo dużej wagi.

Myślę, iż pomocą przy prawidłowym realizowaniu programu było stałe okresowe analizowanie — wspólnie z radą PRON — stopnia jego realizacji. Wyszukiwanie pozycji najsłabszych, na nich koncentrowanie dalszej działalności.

Pracowaliśmy w siedmiu komisjach problemowych, przy bardzo dużym zaangażowaniu przewodniczących tych komisji i dużej aktywności większości radnych. Dla pogłębienia spojrzenia na rozpatrywane przez siebie problemy, poszczególnie komisje przeprowadzały wiele kontroli, a wysoki stopień realizacji wysuwanych przez nie

wniosek może świadczyć o trafności spostrzeżeń.

Rada dokona podsumowania swojej działalności podczas ostatniej sesji w dniu 31 maja, zapraszam na nią wszystkich obywateli. Jednak już dziś, korzystając z tego, że na łamach „Głosu Śremskiego” mogę z państwem rozmawiać, bardzo serdecznie w imieniu prezydium **dziękuję wszystkim mieszkańcom** miasta i gminy, którzy nas tą społeczną funkcją radnego obdarzyli i którzy wspólnie z nami zechcieli uczestniczyć w przetwarzaniu teorii programu w praktyczną rzeczywistość. Zawsze pojmowałam tę funkcję jako służenie śremskiemu społeczeństwu i staraliśmy się ze swoich zadań wywiązać możliwie jak najpełniej.

Z dużym szacunkiem wspominam w tym miejscu tego, który rozpoczął nasze dzieło — Mieczysława Hologę. Przewodniczył śremskiej radzie przez pierwsze dwa lata kadencji, do 11 sierpnia 1986 roku, do dnia przedwczesnej śmierci. Był energicznym inspiratorem poczynić rady, niezmiennie pracowitym, skromnym człowiekiem, bez reszty oddanym sprawie rozwoju naszej śremskiej ziemi.

Wytrwałość, uparte dążenie do celu to, moim zdaniem, podstawowe cechy, które powinny charakteryzować radnego. Także umiejętność hierarchizacji potrzeb, bo zawsze stoi się przed dylematem, które z wielu potrzeb realizować i w jakiej kolejności. Niezbędne jest też utrzymywanie jak najczęstszych kontaktów z wyborcami. Poza tym — docieklivość, dochodzenie do sedna sprawy, wrażliwość. Tego życzę nowym radnym, którzy rozpoczną swą pracę po 19 czerwca. Ich bowiem szczere zaangażowanie się w ciągłość rozwiązywania problemów potrzebne jest rozwijającemu się miastu i gminie.

Zanotował: Z.

PREZENTACJE

dok. ze str. 1

średnie i ciężkie wozy bojowe wyposażone w środki gaśnicze (proszek, dwutlenek węgla, środki pianotwórcze). Sprzęt ratownictwa technicznego to: poduszki pneumatyczne, pilarki mechaniczne do cięcia stali, betonu i drewna, tzw. „szczęki życia” (są to hydrauliczne rozpieraki pozwalające na odblokowywanie urządzeń zakleszczonych) ratujące w wielu wypadkach życie ludzkie, linkowe aparaty ratownicze, wozy ratunkowe do ewakuacji ludzi z wyższych kondygnacji. To podstawowy sprzęt.

Jaki jest stan bezpieczeństwa pożarowego w naszym regionie, jak wygląda wasza działalność prewencyjna?

— Bezpieczeństwo pożarowe można najlepiej ocenić na podstawie takiego wskaźnika: w I kwartale br. zanotowaliśmy o 33,3% mniej pożarów niż w I kwartale ubiegłego roku. Naszym działaniem obejmujemy teren 6 miast i gmin, ale największa „palność” występuje na terenie miasta i gminy Srem i Kórnik. Z przykrością stwierdzamy, że najwięcej pożarów powstaje w rolnictwie. Powodują one duże straty. Prewencja zaś polega na kontroli stanu bezpieczeństwa pożarowego i bezwzględny egzekwowanie likwidacji niedomagań w tym względzie, przede wszystkim w gospodarce gospodarczej. W I kwartale tego roku wystawiliśmy 37 tytułów wykonawczych zagrożonych grzywną, 54 zarządzenia pokontrolne oraz kilkadziesiąt mandatów karnych. Poza tym stosujemy wystąpienia do prokuratora o wszczęcie postępowania karnego.

Czy może przybliżyć pan czytelnikom waszą pracę podając częstotliwość działania w akcjach ratowniczych?

— W ubiegłym roku mieliśmy średnio co dwa dni wyjazd alarmowy do pożaru względnie ratownictwa technicznego, jak np. katastrof budowlanych, wypadków drogowych i innych tego typu zdarzeń. Bezpośrednie straty pożarowe wyniosły w 1987 roku około 10 milionów złotych.

Wasza załoga jest sprawna i odważna. Są wśród niej wyróżniający się?

— Naturalnie, są. M.in. do nich należą: chorąży pożarnictwa M. Fiedler, plutonowy pożarnictwa W. Simon, ogniomistrz pożarnictwa H. Sikorski. Ale nie tylko oni. W naszym zawodzie wszyscy muszą być odważni, sprawni i oddani sprawie. Dla innych nie ma tu miejsca.

Wasze plany na przyszłość.

— W najbliższym czasie zmienią się na właściwe nasze trudne warunki lokalowe. Kończymy budowę nowoczesnych obiektów Komendy Rejonowej Zawodowej Straży Pożarnej i Szkoleniowej. Powiększy się również załoga, będzie bardziej wyspecjalizowana. Warto podkreślić fakt to czyn społeczny naszych funkcjonariuszy. Ich zaangażowanie podczas budowy nowego obiektu jest tak wielkie, że na dzień dzisiejszy wartość czynu wynosi blisko 90 milionów złotych.

Po zwiedzeniu budowanych obiektów jestem oszołomiony ich rozmachem i funkcjonalnością. Chyba nie ma wielu takich w kraju?

— Faktycznie, należąć będziemy do tych kilku nielicznych dysponujących podobnymi obiektami.

Jak wygląda wasza współpraca z Ochotniczą Strażą Pożarną?

— W rejonie działania mamy jednostki OSP i ZOŚP. Dysponują one motopompami i samochodami bojowymi. W jednostkach zrzeszonych jest około 1500 strażaków — ochotników. Na sua komenda współpracuje na co dzień z OSP głównie w zakresie operacyjno-technicznym. Udzielamy pomocy sprzętowej i szkoleniowej. Mamy wśród rzeszy ochotników znaczną liczbę oddanych działaczy społecznych, którzy swój wolny czas poświęcają dla dobra ochrony przeciwpożarowej. Wyrażam im duże uznanie i podziękowanie.

Trwa obecnie nabór (w maju i czerwcu) do szkół pożarnictwa. Gdzie się te szkoły znajdują?

— W Poznaniu i Krakowie są Szkoły Chorążych Pożarnictwa — policealne studium zawodowe dla absolwentów szkół średnich. Po dwóch latach nauki otrzymuje się dyplom technika pożarnictwa, stopień służbowy młodszego chorążego pożarnictwa oraz zaliczana jest służba wojskowa. W Warszawie jest Szkoła Główna Służby Pożarniczej. To wyższa szkoła techniczna. Po 5 latach studiów uzyskuje się tytuł magistra inżyniera pożarnictwa. Zachęcam do podjęcia nauki w tych szkołach, które dają zawód i pełną satysfakcję odważnym młodym ludziom.

W imieniu redakcji i czytelników z okazji Dnia Strażaka prze kazuję wszystkim funkcjonariuszom pełniącym tę zaszczytną i odpowiedzialną funkcję życzenia dni bez ognia.

Rozmawiał: Gabriel Jasiński

● Gości Pan w Śremie drugi już raz. Po-
przednio w 1982 roku.

— Zostałem ponownie zaproszony przez
dyрекcję i młodzież Zespołu Szkół Zawodo-
wych im. Stanisława Chudoby w Śremie.
Przyjechałem do waszego miasta tak bar-
dzo związanego z moim politycznym przy-
jacielem — Stanisławem Chudobą. Chcia-
łem być też bezpośrednim świadkiem i u-
czestniczyć w uroczystości wręczenia szko-
le sztandaru w 10-tą rocznicę nadania tej
placówce imienia patrona.

● Kiedy zaczęła się ta przyjaźń?

— Dwa lata przed wybuchem wojny. Mie-
szkałem wtedy w Warszawie w skromnym
pokoju na Żoliborzu. Pewnego dnia zapu-
kał do niego młody człowiek biednie ubra-
ny, wychudzony o niezbyt sympatycznej mi-
nie. Przedstawił się krótko i powiedział, że
tu właśnie został skierowany do mieszka-
nia. Minęło dopiero kilka dni, kiedy nawią-
zaliśmy dłuższą rozmowę. Powiedział, że
jest socjalistą i dziennikarzem, a że i ja
pisałem do prasy, często potem dysku-
towaliśmy nad naszymi tekstami. Mieliśmy
też wspólne problemy z ówczesną cenzurą,
bardzo bezwzględna dla pism socjalisty-
cznych i antysanacyjnych, postępowych.
Kiedy wybuchła wojna, Staszek jako ochot-
nik wstąpił w szeregi Wojska Polskiego.
Przeszedł przez obóz jeniecki i zwolniony
w 1940 r. wrócił do Warszawy. Włączył się
natychmiast do konspiracyjnej pracy w krę-
gu socjalistów.

● Polityczny życiorys Chudoby jest dość zna-
ny. Jakim był jednak człowiekiem na co-
dzień?

— Właściwie trudno wspominać jego co-
dzienne życie. Był bez reszty pochłonięty

Z Edwardem Osóbką-Morawskim
pierwszym Premierem
Rządu Tymczasowego
rozmawia Adam Podsiadły

MÓJ PRZYJACIEL STASZEK



Edward Osóbka-Morawski podczas spotkania
na wieczorze piątkowym TMS.
Fot. R. Chrabąszcz

polityczną działalnością. Na tak zwaną co-
dzienność nie zwracał wcale uwagi. Jadł
w kuchni RGO na Rakowcu (tam w okupa-
cję stykaliśmy się najczęściej), chodził w
drewnianych butach, w zniszczonej, cien-
kiej jesionce. Choć wiedział, że jest chory
i musi pilnować zdrowia.

● Kiedy Chudoba zginął, miał 30 lat. W
polskim ruchu socjalistycznym był posta-
cią znaczącą, tak w działalności politycz-
nej, jak i teoretyczno-publicystycznej. Do-
konał tego w tak młodym wieku. Jak pan
sądzi, co o tym uznaniu decydowało?

— Chudoba był ofiarnym działaczem po-
litycznym, o jasno wytkniętym celu, który
stanowiła Polska socjalistyczna, sprawiedli-
wa i demokratyczna. Żarliwie ideowy, poli-
tycznie mądry. On pierwszy odważnie i
bezkompromisowo wystąpił z krytyką anty-
radzieckiego w dalszym ciągu nastawie-
nia polskich socjalistów w obliczu wojny
niemiecko-radzieckiej. Udowodnił bankru-
ctwo takiego stanowiska wobec życiowych
interesów narodu polskiego. Uznawano je-
go autorytet polityczny, co miało swoje po-
twierdzenie w powierzaniu Chudobie od-
powiedzialnych funkcji w partii i redago-
waniu pism socjalistycznych, tak przed jak
i w czasie wojny. Miał wycucie zajmowa-
nia i głoszenia politycznie słusznego sta-
nowiska w trudnych realiach walki o spra-
wy, o racji których był głęboko przekonany.
Zginął tragicznie i nie doczekał pełnej
realizacji tego, o co walczył.

Z wielkim uznaniem przyjmuję dowody
pamięci o Staszku — patronie młodzieży
śremiejskiej szkoły, tym bardziej, że nie mo-
żemy skłonić się nad nieznanym jego gro-
bem. Zrobiłem to dziś przed sztandarem z
jego imieniem.

Rozmawiał: Adam Podsiadły



43 rocznica zwycięstwa Śremianin w radzieckim mundurze

Jerzy Grzech w marcu 1940 r. podzielił los wielu mieszkańców Śremu i Wielkopolski. Z matką i dwoma siostrami został wysiedlony przez Niemców do powiatu tarnobrzskiego. Ojciec Jerzego, Antoni, jako były powstaniec wielkopolski, nie wrócił z wojennej tułaczki, bo i po cóż miał wrócić, gdy tu w Śremie, zaraz po wkroczeniu Niemców we wrześniu 1939 r., kilkakrotnie o niego pytano i byłby niewątpliwie po-
dzielił los 19 Polaków rozstrzelanych w dniu 20 października 1939 r. na śremiejskim rynku.

Pomimo, że na wysiedleniu Jerzy miał
dopiero 16 lat, spadł na niego obowiązek
utrzymania całej rodziny. Został więc po-
mocnikiem traktorzysty w jednej z cegiel-
ni administrowanych przez Niemców, a po
kilku miesiącach był już samodzielnym trak-
torzystą.

Począwszy od maja 1942 r. w dzień pra-
cował na ciągniku, a nocą, wraz z innymi
członkami ruchu oporu, z bronią w ręku
trzeba było czuwać broniąc wsi przed pa-
cyfikacją przez Niemców, bądź przed na-
padami i mordowaniem przez Ukraińców.

4 sierpnia 1944 r. żołnierze radzieccy
zwalili powiat tarnobrzski. Niemcy w fer-
worze zbliżającego się błyskawicznie fron-
tu, zaczęli panicznie wycofywać się na za-
chód. W tym czasie Jerzy Grzech, naraża-

jąc własne życie, ukrył ciągnik w jednej ze
stodół wiejskich. Po wkroczeniu do tej miej-
sowości wojsk radzieckich, zgłosił się do
żołnierzy wraz z ciągnikiem. Oczywiście przy-
jęto go, otrzymał umundurowanie i tym sa-
mym stał się żołnierzem Armii Radzieckiej,
z którą brał udział w ofensywie styczniowej
z przyczółka sandomierskiego. Dowoził z za-
plecza na linię frontu żywność, amunicję i
wszystko to, co było niezbędne dla I ukraiń-
skiego frontu, w wyniku którego wyzwolo-
ne zostały Kielce, Częstochowa i wiele in-
nych miejscowości aż po Wrocław.

Po zakończeniu II wojny światowej, w
mundurze żołnierza Armii Radzieckiej, po-
wrócił do rodzinnego Śremu. Żyje tu do
dziś, pracuje, działa społecznie. Jest człon-
kiem miejskich władz swojej partii — Stron-
nictwa Demokratycznego, aktywnym uczest-
nikiem Patriotycznego Ruchu Odrodzenia
Narodowego, członkiem organizacji samo-
rządowych, członkiem Prezydium i Zarządu

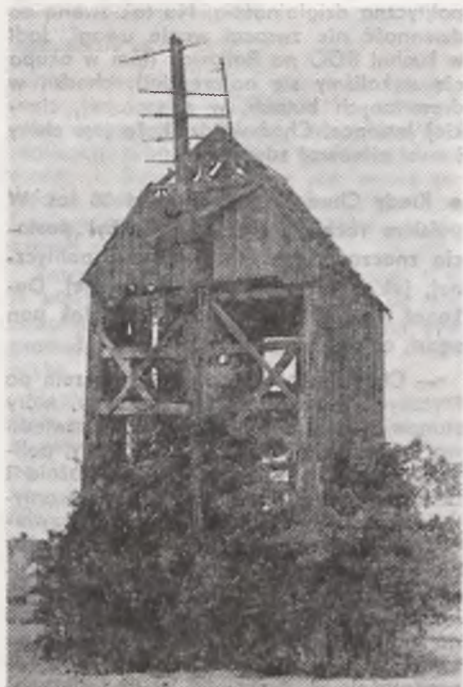
Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego
Transportu w Poznaniu. Dziś najbardziej
chyba znany jako prezes Koła ZBoWiD.

Jego zasługi wojenne i szczególną aktywność społeczną zauważono i doceniono. Jerzy Grzech został odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, medalem Zwycięstwa i Wolności. Ostatnio, z okazji 70 rocznicy powstania Armii Radzieckiej, na podstawie uchwały Prezydium Rady Najwyższej ZSRR oraz rozkazu Ministra Obrony Narodowej ZSRR Jerzy Grzech otrzymał Order Wojny Ojczyźnianej oraz jubileuszowy medal 40-lecia Zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej.

Tak życie dopisało ciąg dalszy historii sprzed lat, historii śremianina, który wrócił z wojny w mundurze radzieckiego żołnierza.

Stanisław Falecki

KTO URATUJE WIATRAKI?



DALEWO — zniszczony wiatrak z XVIII w.
Fot. Z. Szmidt

A w przeszłości było ich bardzo dużo, szczególnie na terenie Wielkopolski; w 1861 roku doliczono się 2698 wiatraków i 555 młynów wodnych. Po wprowadzeniu maszyny parowej, a później także energii elektrycznej do poruszania młynów, znacznie nie wiatraków znacznie zmalało. W 1955 roku było już tylko 550 wiatraków i 46 młynów wodnych. Nie remontowane i nie używane ulegały w szybkim tempie dewastacji. Do dzisiaj pozostało w Wielkopolsce około 100 wiatraków i kilka młynów wodnych.

Na ziemi śremskiej na początku XX wieku były jeszcze, w większości czynne, 73 wiatraki. Znajdowały się niemal w każdej wsi, a wokół miast na wzniesieniach stało ich po kilka. Nie było ich aż tyle co w Śmiglu, gdzie według legendy znajdowa-

Podczas wędrówek po kraju spotykamy stare zabytki budownictwa przemysłowego w postaci wiatraków i młynów wodnych. Z żalem stwierdzamy, że co roku jest ich coraz mniej. A stanowiły jeszcze niedawno charakterystyczny akcent w naszym krajobrazie. Dziś już niepotrzebne, wyparte przez nowoczesne młyny przemysłowe, nieubłagane ulegają upływowi czasu. Za kilkanaście lat będzie je można oglądać jedynie w skansenach lub na ilustracjach.

lo się 99 wiatraków, ale Śrem miał ich 8, Książ — 7, a Dolsk — 6.

Ostatni ze śremskich wiatraków zniknął z krajobrazu w 1970 roku za sprawą kilku miejscowych Don Kichotów, którzy rozebrali go w czynie społecznym w przededniu pierwszego maja. Widać jednak walka ta ich mocno zmęczyła, bo udało się zachować do dzisiaj jeszcze 8 wiatraków w pobliżu Śremu (Dalewo, Mechlin, Mórka, Nychowo, Orkowo, Pyszcza, Kolacin, Chwałkowo).

W niektórych rejonach kraju wiatraki, głównie murowane holendry, są wykorzystywane na restauracje czy kawiarnie. U nas tego typu wiatraków nie ma, te które pozostały to drewniane koźlaki. Im walka z błędnymi rycearzami jest już niepotrzebna. Same giną na naszych oczach. Jedynym, który ma szansę przetrwać, jest wiatrak w Orkowie. Wzorowo wyremontowany służy obecnemu właścicielowi jako domek wypoczynkowy. Należałoby się zastanowić, czy nie postąpić podobnie z pozostałymi, bo za kilka lat jednym śladem po wiatraku będą pozostawione kamienie młyńskie. Czy nie lepiej wyremontować wiatrak niż budować betonowe, dające szpeczące krajobraz? Z pewnością wypoczynek w starym, liczącym często ponad 200 lat, wiatraku będzie bardzo atrakcyjny. Może to pozwoli zachować dla następnych pokoleń te stare zabytki? Bo po młynach wodnych na naszym terenie nie ma już śladu. Pozostały tylko w nazwach jak: Trzykolne Młyny, Skrobacz czy Młynówka.

Być może już niedługo w sąsiedztwie starych wiatraków, jeżeli przetrwają, zaczęną wyrastać nowe. Energia wiatrowa jest na świecie coraz bardziej ceniona, ucho-

dzi za energię „czystą”, nie powoduje szkód w środowisku naturalnym. W niektórych państwach spotyka się coraz częściej wiatraki nowej generacji służące do produkcji energii elektrycznej.

Póki co, zadbajmy choć o te, które zbudowali nasi przodkowie. Bo po raz kolejny udowadniamy, że nie ważne nie tylko to, co po nas, ale i to, co przed nami.

Zbigniew Szmidt



ORKOWO — wyremontowany wiatrak z pocz. XIX w.
Fot. Z. Szmidt

19 CZERWCA 1988 — wybory do rad narodowych

Poznajmy kandydatów na radnych

Trwa kampania wyborcza do rad narodowych. Odmienna niż poprzednia. Tę odmienną spowodowała uchwalona przez Sejm PRL w marcu tego roku nowelizacja ordynacji wyborczej. Trudno w tym miejscu wymienić nawet najistotniejsze zmiany w niej dokonane (zresztą wiele informacji na ten temat przekazuje prasa codzienna, radio, telewizja). Odnotujmy więc najogólniej, iż nowa ordynacja wyborcza stanowi kolejny znaczący krok na drodze postulatowanej od dawna przez PRON demokratyzacji prawa wyborczego, a tym samym jest kolejnym etapem porozumienia społeczeństwa i władzy.

Za nami już kilka bardzo istotnych spraw. Przede wszystkim okres zgłaszania osób proponowanych na kandydatów na radnych. Miejsko-Gminne Kolegium Wyborcze w Śremie, 15-osobowe ciało, któremu przewodniczy Maciej Tomaszewski, przyjęło 242 kandydatury wysunięte przez 16 uprawnionych do tego organizacji.

W pierwszej połowie maja wyborcy miasta i gminy Śrem zapoznawali się z sylwetkami zgłoszonych osób na 45 obywatelskich zebraniach przedwyborczych. Mieli okazję wyrazić swoje opinie i uwagi dotyczące przedstawionych kandydatów. Wszystkie przekazane zostały Kolegium Wyborczemu, które, uwzględniając uwagi wyborców i uprawnionych organizacji zgłaszających kandydatów, ustaliło listy wyborcze i przekazało je Miejsko-Gminnej Komisji Wyborczej do zarejestrowania. (M-G Komisja Wyborcza składa się z 15 osób, funkcję przewodniczącego sprawuje Roman Ruszkowski). Dane o kandydatkach na radnych — przez rozplakatawanie — zostaną przekazane do publicznej wiadomości.

Od 26 maja do 18 czerwca odbędą się spotkania kandydatów na radnych z wyborcami (terminy i miejsca spotkań — na afiszach). Organizatorzy, Rada Miejsko-Gminna PRON, zapraszają

do udziału w nich wszystkich mieszkańców. Podczas tych spotkań tworzony będzie program wyborczy dla nowej rady narodowej, tak więc każdy z uczestniczących będzie mógł przekazać swoje wnioski i propozycje. Spotkania z kandydatami na radnych to również okazja do lepszego poznania osób, które będą naszymi reprezentantami, okazja do zastanowienia się, czyje nazwisko na karcie do głosowania pozostawimy w dniu 19 czerwca nie skreślone, kogo wybierzemy.

Karol Gostomski

kalendarz REGIONALNY

- 1399 r. — Założono w Śremie urząd magistracki z władzą policyjną i sądową.
- 11.X.1923 r. — W Brodnicy z grobowca na cmentarzu parafialnym ekshumowano prochy gen. Józefa Wybickiego. Przewiezione do Poznania spoczęły wśród grobów zasłużonych w kościele św. Wojciecha.
- XII 1928 r. — Otworzył w Śremie kancelarię adwokacką mecenas Eugeniusz Ekner.
- XII 1939 r. — Pojawił się w konspiracyjnym kolportażu wśród mieszkańców Śremu pierwszy numer tajnej gazetki pod nazwą „Ku wolności”
- 17.IX.1967 r. — Wręczony został sztandar Hufcowi Związku Harcerstwa Polskiego im. Marcina Kasprzaka w Śremie.

26 MAJA — DZIEŃ DRUKARZA

Wszystkim drukarzom, a szczególnie tym, którzy stale współpracują z „Głosem Śremskim”, najserdeczniejsze życzenia składa

Redakcja



Zaproszenie na Dni Śremu to już tradycyjny element majowych numerów „Głosu Śremskiego”. W tym roku organizatorzy proponują cykl imprez kulturalnych i sportowo-rekreacyjnych 28 i 29 maja — w amfiteatrze i na stadionie. Kiermasz handlowy (również na terenie parku im. Powstańców Wielkopolskich) rozpocznie się już w piątek, 27 maja.

Szczegółowy program znajduje się na afiszach, a my tylko sygnalizujemy moc atrakcji związanych z wojewódzką inauguracją Tygodnia Kultury Fizycznej, która rozpocznie się w niedzielę, 29 maja, o godzinie 10.00 na stadionie startem dużego balonu. Będzie też reprezentacyjna orkiestra Wojsk Lotniczych, kajala podwórkowa, kabaret, planowane jest „video-disco” z udziałem prezenterów telewizyjnego magazynu „102”. No i wiele imprez sportowo-rekreacyjnych.

Oby tylko dopisała pogoda. Zapraszamy.

Z.

MAMIE

Mamo moja droga, dzisiaj Twoje święto,
Chciałbym, abyś w życiu była uśmiechnięta.
Choć zmartwiona i kłopotów masz wciąż dużo,
Nie bądź smutna jak niebo przed burzą.

Chciałbym, by Twe ręce wciąż spracowane
Były w przyszłości przez nas wynagradzane.
Więc życzę Ci Mamo, by Twe zdrowie i siły
Przez całe życie Tobie towarzyszyły.

Krzysztof Stypa lat 9



„Mama” — rys.
Dominika Pakulska lat 7.

SENTYMENTY

Konwikt

Bursa, internat, konwikt — to jednoznaczne nazwy zakładu, w którym ucząca się młodzież znajdowała mieszkanie wraz z pełnym utrzymaniem. W Śremie pierwsza bursa istniała już około 1873 r. założona w domu prywatnym przez pierwszego ks. prefekta Floriana Stablewskiego, późniejszego arcybiskupa. Warunki zorganizowania pełnego konwiktu zaistniały dopiero po opuszczeniu budynku dawnego klasztoru przy kościele pofranciszkańskim, najpierw przez szkołę niemiecką, a później przez szkołę dzieci polskich, po wybudowaniu nowych obiektów szkolnych w latach 1913 i 1916. Dotychczasowy budynek miał zostać sprzedany. Wówczas to ks. prof. Mieczysław Matuszek zaproponował Radzie Parafialnej wykupienie go i założenie internatu dla niezamożnych zamiejscowych uczniów gimnazjalnych. Rada projekt zaaprobowwała, trzeba było jednakże wielu strań i użycia podstępów wobec podejrzliwych władz pruskich, zanim udało się sfinalizować kupno nieruchomości. Trzeba jeszcze dodać, że dużo kłopotu przysporzył brak dostatecznej sumy pieniędzy na przeprowadzenie transakcji. Dzięki jednak ofiarności społecznej zdołano zebrać 30.000 marek i całkowicie pokryć cenę kupna.

Nabyty obiekt, przez wiele lat nie konserwowany, wymagał całkowitego remontu i rozbudowy. Ale konwikt mógł już działać. Na czas trwania adaptacji budynku od 1.X.1917 r. umieszczono 12 chłopców u p. Platzeck przy ul. Poznańskiej. Platzeck! Toż to rodowity polski Płaczek. W taki to prosty sposób potrafili Niemcy rozmnążyć się i zwiększać ilościowo stan ludności niemieckiej na terenie zaboru.

Po ukończeniu robót budowlanych chłopców przeniesiono do odpowiednio przygotowanego budynku konwiktu. Wkrótce doszło ich jeszcze sześciu, a w 1918 r. był już komplet 46 uczniów. W latach dewaluacji zakład przechodził trudny okres. Rozchód w jednym tylko miesiącu, w marcu 1924 r., wynosił prawie 2 miliardy marek. W jakiś czas po wprowadzeniu nowej waluty sytuacja znacznie się poprawiła i już w 1928 r. kosztem kilku tysięcy złotych rozbudowano nieruchomość od strony dziedzińca.

Zupełnie zrozumiałe, że tak liczne skupisko młodych ludzi musiało przestrzegać pewnego rygoru opartego o odpowiedni regulamin. Zajęcia całego dnia ujęte były w ścisłe ramy, co oczywiście krępowało swobodę. Wychodziło to jednak na dobre skłonem do brykania chłopcom, zmuszając ich do rzetelnej nauki. Wiele znaczyła wzajemna pomoc przy odrabianiu lekcji oraz opieka starszych nad młodszymi. Toteż w zasadzie nie było w konwiktach uczniów, którzy powtarzaliby klasę. Dzięki niskim opłatom, 20—25 zł, wielu ubogim uczniom udało się ukończyć szkołę śred-

nią. Oczywiście, że przy tak niskiej odpłatności nie jadano szynki ani innych delicjesów. Ale skrzętna gospodyni, siostra ks. prefekta p. Adela, umiała po matczynemu karmić zdrowo i pożywnie. Zresztą przeważnie mieszkańcy konwiktu pochodzili ze wsi, więc często smakowitościami od matki uzupełniali skromne codzienne dania. Jednego im wszystkim zazdrościliśmy: bliskiej drogi do szkoły. Nieraz przeskakowali tylko murek i już byli na dziedzińcu gimnazjalnym.

W swojej przekorności czy też chęci wydrwiwania młodzież lubi nadawać przezwiska nie tylko kolegom, ale nawet instytucjom. Na gimnazjum mówiliśmy nie inaczej jak „gamaja”, na uczniów zaś „gamojki”. Nie wiem dlaczego konwikt nazywano „kastą”? Może dlatego, że „kaściarze” prawie przez cały dzień przebywali w zamkniętym budynku, nie mogli wychodzić. Trudno zrozumieć.

Z zapamiętanych przeze mnie „kaściarzy” chcę tu przypomnieć niektórych. Bracia bliźniacy Olejnikowie swoją cerą i delikatną budową ciała przypominali dziewczęta, więc przyłgnęło do nich przezwisko „panienki”. Zupełnym przeciwieństwem byli bliźniacy Alojzy i Antoni Noskiewicz, silnej budowy, wyrosnięte nad swój wiek chłopaki. Jako uczniowie III klasy w biegu ulicznym 3 maja 1924 r. na kilkadziesiąt metrów przed metą, kiedy jeden drugiego nie mógł wyprzedzić, chwycili się za ręce i jako zwycięzcy razem przerwali taśmę. W całym mieście znany był Zenon Laurentowski — urodzony aktor. Nie zmarnował swego talentu, w pewnym okresie został dyrektorem teatru w Kaliszu. Natomiast Oktawian Misiurewicz, który w Śremskim Klubie Sportowym stawał pierwsze kroki bokterskie, w 1935 r. zdobył tytuł mistrza Polski. Nie mogę nie wspomnieć o ofiarach faszyzmu: Jan Wojkiewicz — przywódca konspiracyjnego ruchu ludowego w Wielkopolsce — zamęczony został w Forcie VII w Poznaniu. Stanisław Siejak, lekarz okulista, zginął w Dachau. Tam również poniósł śmierć pierwszy prefekt konwiktu ks. M. Matuszek.

Konwikt po wojennej przerwie wznowił działalność 1 czerwca 1945 r. Jego organizatorem i kierownikiem do chwili zamknięcia (1953 r.) był bardzo lubiany przez młodzież, wielki jej przyjaciel ks. dr Władysław Mniejżyński. Przez osiem powojennych lat pod dachem konwiktu znalazł swój szkolny dom 203 uczniów.

Marceli Szczesny

sentencja miesiąca

Nie mów za długo,
bo życie jest krótkie

KRONIKA

WYDARZEN

SZTANDAR DLA SZKOŁY

W Zespole Szkół Zawodowych im. Stanisława Chudoby 22 i 23 kwietnia odbyły się uroczystości związane z obchodami święta patrona. M.in. szkoła, za całokształt pracy dydaktyczno-wychowawczej i działalność na rzecz środowiska, otrzymała sztandar.

Honorowym gościem społeczności uczniowskiej był Edward Osóbka-Morawski, współzałożyciel Krajowej Rady Narodowej, pierwszy premier Rządu Tymczasowego po II wojnie światowej (rozmowa z nim w numerze) oraz Kazimiera Chudobowa.

Z PRAC KMG PZPR

21 kwietnia odbyło się kolejne posiedzenie Egzekutywy KMG PZPR, którego tematem była ocena funkcjonowania organizacji społeczno-politycznych i młodzieżowych działających na terenie miasta i gminy.

Ocena realizacji miejsko-gminnego programu wyborczego PRON 1984—88 oraz założeń programu wyborczego na nową kadencję rady narodowej były tematem plenarnego posiedzenia KMG, które odbyło się 16 maja.

W 40-LECIE ZMP

Na plenum rejonowej Komisji Historycznej Ruchu Młodzieżowego spotkali się 26 kwietnia działacze byłych organizacji młodzieżowych powiatu śremskiego. Program plenum obejmował omówienie historii i dorobku Związku Młodzieży Polskiej i Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. Za aktywną działalność w ruchu młodzieżowym wyróżniono: Złotą Odznaką Janka

Krasickiego — Bolesława Kościelniaka i Ignacego Sztukowskiego, srebrną — Stanisława Teśniczaka, Józefa Cierźniaka, Heliodora Jankowskiego i Romana Lewandowskiego. Odznakę „Za zasługi dla ZSMP” wręczono Józefowi Czarneckiemu. Zbiorową odznakę „Za zasługi dla poznańskiej organizacji ZSMP” przyznano Zespołowi Szkół Zawodowych im. Stanisława Chudoby.

Z DZIAŁALNOŚCI ZSL

Omówienie ordynacji wyborczej do rad narodowych oraz zmian proponowanych w ustawie o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego było tematem narady zarządów kół ZSL, która odbyła się 18 kwietnia.

26 kwietnia na plenarnym posiedzeniu Miejsko-Gminnego Komitetu ZSL dokonano oceny pracy radnych — członków ZSL kończących swoją kadencję.

PLENARNE POSIEDZENIE RMG PRON

26 kwietnia br. odbyło się plenarne posiedzenie Rady Miejsko-Gminnej PRON, którego tematem było przyjęcie założeń miejsko-gminnego programu wyborczego, ocena dotychczasowego przebiegu kampanii wyborczej do rad narodowych oraz akceptacja osób proponowanych na kandydatów na radnych.

ŚWIĘTO 1-MAJOWE

29 kwietnia, w przededniu majowego święta pracy, odbyło się tradycyjne spotkanie przedstawicieli władz polityczno-administracyjnych miasta i gminy z weterana-

mi pracy, działaczami ruchu robotniczego i przodownikami pracy śremskich zakładów. Z okazji pierwszomajowego święta najwyższym wyróżnieniem partyjnym przyznawanym przez KC PZPR, Medalem im. Ludwika Waryńskiego, odznaczeni zostali: Marian Dominiczak i Ignacy Sztukowski. Natomiast Medal im. Marcina Kasprzaka, najwyższe wyróżnienie partyjne województwa, otrzymał Stanisław Stachowiak.

Uroczysta akademicka z okazji święta robotniczego odbyła się 29 kwietnia. Natomiast manifestacja w dniu 1 maja, na stądionie XXV-lecia PRL, zgromadziła uczestników.

ŚWIĘTO SD

3 maja święto obchodziło Stronnictwo Demokratyczne. Z tej okazji w auli Zespołu Szkół im. gen. J. Wybickiego odbyła się uroczysta akademicka. W miejscach pamięci narodowej członkowie stronnictwa złożyli wianki kwiatów.

ROCZNICA ZWYCIĘSTWA

Po raz 43 obchodzona była rocznica Dnia zwycięstwa. Uroczystości rozpoczęły się 8 maja capstrzykiem na Pl. Pamięci Narodowej, natomiast 9 maja w Kinie Klubowym odbyła się akademicka okolicznościowa.

W KÓRNIKU ZNÓW BRAC'TWO KURKOWE

Tradycje Bractwa Strzeleckiego wskrzesiła grupa społeczników uzyskując zarejestrowanie statutu tej organizacji. Pierwsze strzelanie już w Zielone Świątki (22 maja br.) na strzelnicy w Zbrudzewie. Wpisowe dla członków Bractwa ustalono wartości 1 kg miodu, a składka roczna wynosi cenę pół cetnara żyta. Kto chciałby wstąpić do Bractwa podajemy adres prezesa: dr Kazimierz Krawiarz, 62-035 Kórnik, ul. Parkowa 19/7. Droga korespondencyjną można otrzymać deklarację i statut. opr. K. G.



GDZIE
WZROK
NA
CO
DZIEŃ
NIE
SIĘGA



Gdzie znajduje się budynek z taką wieżyczką?

Odpowiedź wewnątrz numeru.

Fot. Z. Szmidt

DYREKCJA ZESPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ W ŚREMIE, ul. Chełmońskiego 1 poszukuje pokoi do wynajęcia dla fachowych pracowników tut. Zespołu.

Zgłoszenia kierować: Sekcja Służb Pracowniczych tel. 47-81 wewn. 249.

DYREKCJA ZESPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ W ŚREMIE, ul. Chełmońskiego 1 zatrudni od zaraz:

- **palaczy z uprawnieniami do eksploatacji kotłów wodnych i parowych wysokociśnieniowych.**
- **pomocników palacza**

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu lub telefonicznie tel. 47-81 wewn. 219.

MATURZYSTO!

Chcesz zdobyć ciekawy zawód **oficera lub chorążego pożarnictwa**, zgłoś się do szkoły pożarniczej, która zapewni ci dodatkowo pełne utrzymanie, odbycie służby wojskowej oraz uzyskanie prawa jazdy.

Szczegółowych informacji udziela mjr poż. Stanisław Łada w Komendzie Rejonowej Straży Pożarnych w Śremie, ul. Farna 29, tel. 45-55.

Sprzedam dom wielorodzinny w Śremie. Nabywca ma możliwość uzyskania w nim wolnego mieszkania o powierzchni 70 m² (wyremontowane).

Pisemne oferty należy składać w siedzibie redakcji dla P-1/V.

DNI OLIMPIJCYKA

W dniu 15.IV. w Hali Sportowej HCP od była się miejsko-gminna inauguracja tradycyjnych „Dni Olimpijczyka”. Po wciągnięciu flagi olimpijskiej i odczytaniu apelu olimpijskiego 20 najlepszych sportowców ziemi śremskiej reprezentujących poszczególne sekcje sportowe klubów i organizacji otrzymało książki ufundowane przez Urząd Miasta i Gminy. Następnie odbył się turniej w mini koszykówce szkół podstawowych oraz otwarte zawody pływackie dla młodzieży. Również w tym dniu na Stadionie Sportowym XXV-lecia PRL odbyły się biegi przełajowe, w których udział wzięło 569 zawodników.

BIEGI PRZELAJOWE

W dniu 10.IV. w Środzie Wlkp. odbył się Finał Wojewódzki Narodowych Biegów Przełajowych. Znakomicie spisała się reprezentacja naszego miasta zajmując w punktacji ogólnej II miejsce. Najlepsze wyniki uzyskali: Arleta Maćkowiak I m. na 1000 m., Tomasz Troszyński II m. — 1000 m., Agnieszka Dzierżyńska V m — 1500 m., Jacek Zimiński V m — 1500 m. — wszyscy ze Szkoły Podstawowej Nr 5. Bardzo dobre miejsce zajęły nasze panie; w kat. senierek na dystansie 3000 m Marzena Jachimowicz zajęła III miejsce, w kat. pań na dystansie 1500 m Ewa Dworczyk z Zespołu Szkół im. Wybickiego zajęła I miejsce. Sztafeta 5X1000 m uplasowała się na IV miejscu (w składzie Głogińska, Szczepaniak, Adamski, Matuszewski, Kozak).

Z okazji Święta Patrona w Zespole Szkół Zawodowych im. Stanisława Chudoby w dniu 22.IV. odbył się tradycyjny „bieg patrona”. Startowało w nim 1300 uczniów, a najlepszym okazał się w kat. chłopców Rafał Woźny, w kat. dziewcząt Iwona Zacharyas.



KOSZYKÓWKA

We Wrześni w dniu 21.IV. odbył się finał wojewódzki mini-koszykówki chłopców. Szkoła Podstawowa Nr 5 ze Śremu zajęła II miejsce przegrywając ze Szkołą Podstawową nr 2 z Wrześni zaledwie jednym punktem.

W dniach 22—23.IV. w Hali Sportowej HCP odbył się międzyszkolny turniej piłki koszykowej o Puchar Dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych im. Stanisława Chudoby. Po zaciętych meczach Puchar zdobyło Liceum Ogólnokształcące Nr 5 z Poznania, II miejsce Zespół Szkół Zawodowych ze Śremu, III m. Zespół Szkół Rolniczych z Wrześni.

W dniu 9.IV. odbyła się w Poznaniu konsultacja zawodników rocznika 1973. Na konsultacje centralne w Olsztynie zakwalifikował się koszykarz „Warty” Śrem Ryszard Toniński.

SPORT SZKOLNY

W roku XXXV-lecia działalności Szkolnego Związku Sportowego odbyło się w dniu 25.IV. w Szkole Podstawowej Nr 2 uroczyste zebranie sprawozdawczo-wyborcze Szkolnego Związku Sportowego w Śremie. W zebraniu uczestniczyli przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych miasta i gminy oraz przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego — Czesław Konieczny i Aleksander Bochenek. Rada Miejsko-Gminna PRON w Śremie przyznała śremskiemu

Szkolnemu Związkowi Sportowemu Honorową Odznakę „Za zasługi dla ziemi śremskiej”. Działacze, szkoły otrzymali listy gratulacyjne, nagrody i dyplomy. Honorowe Dyski Wydziału Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu otrzymali Wiesław Mozgawa i Leszek Przekop. Złotą odznaką „Za zasługi dla sportu szkolnego” został odznaczony Julian Barański. Przewodniczącym nowego Zarządu MG SZS w Śremie został Stefan Robakowski, wiceprzewodniczącymi — Tadeusz Polowczyk i Andrzej Dworczyk. Przewodniczącym komisji rewizyjnej wybrano Bogumiłę Baraniak.

SPORT ZAKŁADOWY

Śremski Ośrodek Sportu i Rekreacji przeprowadził turniej koszykówki i turniej szachowy dla zakładów pracy. W turnieju koszykówki I miejsce zajęła Odlewnia Żeliwa HCP, II m. Klub Sympatyków KKS „Lech”, III m. „PEKAES” Autotransport S.A. W turnieju szachowym zwyciężył Franciszek Pieprzyk z Odlewni Żeliwa przed Tadeuszem Łaciakiem z Państwowego Ośrodka Maszynowego i Tomaszem Mielochem z Zespołu Opieki Zdrowotnej.

TURYSTYKA

Koło Osiedlowe PTTK, Spółdzielnia Mieszkaniowa Śrem i Oddział PTTK zorganizowali IV Rajd Wiosenny w dniach 9—10.IV. z metą nad jeziorem Grzymiśławskim. Udział wzięło 214 turystów, którzy uczestniczyli w licznych konkursach rekreacyjnych.

W dniach 22—23.IV. odbył się IX Rajd im. Stanisława Chudoby. Na mecie w Zespole Szkół Zawodowych spotkało się 256 turystów. Uczestnicy zwiedzili interesującą wystawę prac uczniowskich oraz wystawę dorobku sportowego i turystycznego szkoły.

Roman Szafrąński

Imprezy plenerowe:

- | | |
|----------------------|--|
| 1.06.88 godz. 15.00 | — Festyn dla dzieci — Amfiteatr |
| 16.06.88 godz. 15.00 | — Turniej Artystyczny Szkół (klasy V—VIII) — Amfiteatr |
| 16.06.88 godz. 19.00 | — Klub Muzyczny — Amfiteatr |

Imprezy klubowe:

- | | |
|-----------------------------|--|
| 3, 10.06.88 godz. 19.00 | — wieczory płytowe (tematyka spotkań oraz filmów video w gablotach reklamowych) |
| 3, 10, 17.06.88 godz. 15.00 | — projekcje bajek (informujemy, że istnieje możliwość zorganizowania seansów filmowych dla grup zorganizowanych, ze szkół podstawowych kl. od „0” — III) |

Wyjazdy do teatru:

- | | |
|------------|--|
| 3.06.88 | — Teatr Nowy „CMENTARZE” |
| 12.06.88 | — Teatr Polski „UBU KRÓL czyli PO LACY” |
| 19.06.88 | — Teatr Wielki „HALKA” |
| 4, 6.06.88 | — Teatr Polski „Przygody Koziołka Matołka” |

J. K.

KLUB

MACIUS

63-100 ŚREM UL. J. KRASICKIEGO 6 TEL. 4824

Poniedziałki:

- | | |
|-------------------|------------------------------|
| 16.30—17.00 | — zajęcia rytmiki dla dzieci |
| 30.V. godz. 17.00 | — teatrzyk dla dzieci |
| 6.VI. | — spotkanie Compact Klubu |

Wtorki:

- | | |
|-------------------|--|
| 31.V. godz. 17.00 | — otwarty konkurs strzelania z wiatrówek |
| 19.00—21.30 | — Disneyland — video |
| | — klasyczna joga indyjska — spotkania praktyczno-teoretyczne |

Środy:

- | | |
|-------------------|-------------------------------------|
| 16.30—19.00 | — zajęcia zespołu wokalno-ruchowego |
| 19.00—22.00 | — tenis stołowy |
| 1.VI. godz. 17.00 | — Disneyland video |
| godz. 18.00 | — film video |

Czwartki:

- | | |
|-------------|----------------------------|
| 17.00—20.00 | — kurs tańca towarzyskiego |
| 20.00—22.00 | — tenis stołowy |

Soboty:

- | | |
|-------------|--|
| 17.00—19.30 | — dyskoteki dla młodzieży szkół podstawowych |
| 19.30—22.00 | — tenis stołowy, biblioteka |

Niedziele:

- | | |
|---------------|---------------------------|
| 18.00 i 20.00 | — projekcje filmów video. |
|---------------|---------------------------|

G. W.

Uwaga!

Osoby, które w latach okupacji hitlerowskiej były eksploatowane przez Rzeszę Niemiecką (jako przymusowi robotnicy, jeńcy wojenni, więźniowie i in.), mogą zostać członkami zwyczajnymi Stowarzyszenia Polaków Eksploatowanych przez III Rzeszę Niemiecką.

Bliższe informacje na ten temat oraz deklaratę przystąpienia do Stowarzyszenia można uzyskać w siedzibie Rady Miejsko-Gminnej PRON w Śremie, ul. Mickiewicza 17 p. 16 we wtorki od godz. 8.00 do 10.00.

Fragmenty statutu Stowarzyszenia:

„Celem Stowarzyszenia jest doprowadzenie do świadomości narodów prawdy o losach Polaków i Polek eksploatowanych przez III Rzeszę Niemiecką oraz uzyskanie rekompensaty materialnej i moralnego zadośćuczynienia z tytułu przymusowej pracy” (§ 6 Statutu).

„Członkiem zwyczajnym może być obywatel polski eksploatowany przez III Rzeszę Niemiecką lub jego spadkobierca, który udokumentuje tytuł prawny roszczenia, złożony pisemną deklaracją członkowską i zostanie przyjęty przez zarząd oddziału wojewódzkiego” (§ 9 statutu).

Zdjęcie na str. 6 przedstawia wieżyczkę na budynku przy ul. Kilińskiego 4.

GALERIA BRUDASÓW



Fot. Z. Szmidt

W ubiegłym miesiącu pokazaliśmy budynek przeznaczony do rozbiórki, o którą „prosi się” od dawna. Dziś — dla odmiany — pawilon, który też od dawna „prosi się” o... oddanie do użytku. Stoi w centrum miasta, przy moście. Inwestorem tego przedsięwzięcia jest Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w Środzie, a wykonawcą — Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna z Błociszewa.

Od kilku miesięcy pawilon straszy okna mi pozbijanymi deskami, a zdaje się, przed

przecięciem wstęgi należałoby w istniejącym stanie obiektu co nieco zmienić. Ponoć ten problem spędza sen z powiek Spółdzielni ze Środy, za to w Błociszewie śpią spokojnie. Czy Środa, zamiast trąbić na alarm, szuka środków na spanie dla siebie? A jeśli odpowiedzialni za inwestycje w SOP nie mogą sami dobrać fachowców z Błociszewa — dysponujemy trąbami jerychońskimi. Wypożyczamy bezpłatnie mimo II etapu. Czekamy na oferty także od innych instytucji.

Zespół redakcyjny: Karol Gostomski — przewodniczący, Renata Kosieliński — zastępca przewodniczącego, Stanisław Falecki, Wojciech Górski, Gabriel Jasiński, Jerzy Kondras, Adam Podsiadły, Irena Staszewska, Roman Szafranski, Marcei Szczepny, Zbigniew Szmidt, Kazimierz Zastawny.

Redakcja techniczna: Eugeniusz A. Ferster, Maciej Waraczewski.

Redakcja zastrzega sobie prawa decyzji druku nadesłanych materiałów, dokonywania skrótów i adiacji tekstów. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres redakcji: 63-100 Śrem, ul. Kilińskiego 2, telefon 44-67.

PZGK 6 - 62915/88 - 2000 - Z-6